

Groźba generalnego strajku w Zagłębiu Dąbr.

Pracownicy umysłowi przeciw zamykaniu kopalń i fabryk

SOSNOWIEC, 23.12 (tel. wł.). Rozwiązanie szeregu karteli, a w związku z tem zniżka cen wytworów przemysłowych pociągnęła za sobą masowe redukcje robotników i zamykanie warsztatów pracy, co wśród zaniepokojonych robotników wywołało reakcję i zapowiedź bezwzględnej samobrony.

Stowowisko robotników znalazło wyraz w uchwałach, podjętych na wiecach, w których robotnicy grożą nawet czarnym strajkiem i głodówką. Równocześnie z robotnikami do walki z redukcjami plac i pracowników wystąpili pracownicy umysłowi, którzy uchwalili następujące rezolucje:

„Komitet Wykonawczy Unii Związków Zawodowych Pracowników Umysłowych stwierdza, iż wbrew zaleceniom rządu pracodawcy usiłują zrekomensować

sobie obniżkę cen swych fabrykatów kosztem plac pracowników i robotniczych. W ciągu ubiegłego tygodnia szeroką falą rozlały się po Polsce masowe wypowiedzenia plac w przemyśle węglowym, metalowym, chemicznym i innych. Równocześnie mówi się o koncentracji produkcji i dalszym unieruchamianiu poszczególnych kopalń i fabryk.

„Komitet Wykonawczy Unii kategorycznie przeciwstawia się tym usiłowaniom, które nie tylko krzywdzą ogół pracowników, pogarszając w dalszym ciągu i tak niedostateczne place pracowników, nadto uszczuplone ostatnimi obciążeniami na cele publiczne, lecz pozbawiają przez obniżenie siły konsumpcyjnej społeczeństwa, niweczą spodziewane skutki przedsięwziętej przez Rząd akcji obniżki cen.

„Komitet Wykonawczy stwierdza, iż wobec szerokiej akcji, roz-

początej przez pracodawców, o kólnik Ministra Opieki Społecznej do inspektorów pracy o niedopuszczenie do obniżek plac, pozostanie martwą literą, ponieważ inspektorzy pracy nie mają żadnych ustawowych kompetencji w tym kierunku. Stąd też koniecznością dnia jest wprowadzenie na terenie całego Państwa, obowiązujących na G. Śląsku ustaw o umowach zbiorowych i rozjemstwie, jako jedynego środka, mogącego skutecznie zahamować zniżkę plac.

„W braku skutecznej ochrony ustawowej wszyscy pracownicy solidarnie staną w obronie swych warunków pracy, aż do akcji strajkowej łącznie“.

Zawiercie domaga się zniesienia uboju rytualnego

ZAWIERCIE, 23.12 (tel. wł.). Na ostatnim posiedzeniu Rady Miejskiej radny Włodzimierz Sulima Popiel, b. naczelnik miejscowego urzędu skarbowego, przedstawił wniosek o skasowanie uboju rytualnego, popierając go następującym uzasadnieniem:

1) Uboj rytualny jest przestarzałym sposobem zabijania zwierząt, nie stosowanym nigdzie w żadnym kulturalnym kraju w Europie, tylko w jednej tolerancji i ustępliwej Polsce, jest sposobem wysoce niehumanitarnym i przez prawodawstwo zakazanym.

2) Uboj rytualny oddał cały monopol handlu mięsem wołowym, baraniem, cielęcym i drobiu w ręce spekulantów handlarzy żydowskich, którzy w formie wysokich opłat na rzecz gminy wyznano-

Głodówka drukarzy „Drukarni Kresowej“

LWÓW, 23.12. (tel. wł.). Pracownicy opiekowane przez magistrat „Drukarni Kresowej“ zorganizowali włoski strajk i od soboty nie przyjmują pożywienia. Delegacja pracowników interwenjowała u władz, przyczem prezydent miasta, Drojanowski, oświadczył delegatom, że jest bezsilny, a wiceprezydent, Weryński, po rozmowie „w cztery oczy“ z zarządcą przymusowym drukarni, oświadczył, że może otworzyć tylko płaską maszynę, aby robotnicy mogli wykonać zaległe roboty, lecz nie zezwoli na drukowanie gazet.

Jak wiadomo, w „Drukarni Kresowej“ drukował się „Kurjer Lwowski“ znajdujący się ostatnio pod sekwestrem.

Napad zamaskowanych bandytów na żydowskich handlarzy

RÓWNE, 23.12. (tel. wł.).—Na drodze z Ludwipola do Międzyrzecza pod Równem trzech zamaskowanych bandyci napadli na powracających furmanką z jarmarku handlarzy międzyrzeckich: Dawida Szpigelmana i jego żonę Bruchę oraz Lejbę Kiperwasa. Steroryzowani bronią podrżni pozwili sobie przeszkukać kieszenie. U Szpigelmana zrabowali następnicy 7 zł. w bilonie, u pozostałych zaś nie znaleźli. Podczas rabunku zachowali ciszę, nie chcąc płoszyć jadących w odległości około 200 m. dwóch dalszych furmanek. Po dokonaniu rabunku kazali Szpigelmanowi dalej jechać, sami jednak pozostali na posterunku.

Drugą skolei furmankę przepuścili, oświecili przy pomocy latarek elektrycznych jadących. Zatrzymali dopiero trzecią, którą jechali Szmul Gersfeld, Symcha Kildorf i Szymon Zalc-

berg. Wymierzyszy w kierunku kupców karabiny, bandyci zażądali pieniędzy. Kildorf nie dał się wszakże terroryzować i wyrwałszy orczyk z wozu, rzucił się na jednego z opryszków. Ten oddał strzał, który zranił Kildorfa w nogę. W tym samym momencie Gersfeld i Zalcberg zeskoczyli z wozu, rzucając się na napastników. Bandyci zbiegli w kierunku Siedliszcza, oddając dwa strzały, które na szczęście chybiły.

W toku wdrozonego śledztwa policja przytrzymała jako jednego z podejrzanym o napad Nicypora Stasiuka z Siedliszcza, zawodowego przestępcę wielokrotnie karanego za różne sprawy.

Gersfeld rozpoznał w nim osobnika, który w czasie jarmarku w Ludwipolu kręcił się obok napadniętych kupców i szczególnie obserwował ładowanie towaru na furmanki.

Podniosła uroczystość na lotnisku warszawskim

Wczoraj o godz. 12-tej na lotnisku przy ul. Topolowej odbyła się uroczystość przekazania przez L. O. P. 13 samolotów RWD 8 i RWD 13 aeroklubom warszawskiemu, poznańskiemu, krakowskiemu, wileńskiemu i śląskiemu.

Aktu przekazania samolotów przedstawicielom aeroklubów dokonał prezes zarządu głównego L. O. P. P. gen. dyw. Berbecki.

W uroczystości wzięli udział przedstawiciel Ministerstwa Ko-

munikacji z zastępcą dyrektora dep. lotnictwa cywilnego ppłk. Domesem na czele oraz przedstawiciele władz miejskich z wiceprezydentem m. st. Warszawy P. hoskim, LOPP-u, aeroklubów i społeczeństwa.

Dwa samoloty RWD 8 ufundowali tramwajarze warszawscy, 6 samolotów RWD 8 zarząd główny LOPP oraz 5 samolotów RWD 13 pracownicy kolejowi.

ABC SPORTOWE

Bokserzy I. K. P. pokonani przez Warszawiankę 7:9

W stołecznym cyrku odbył się towarzyski mecz bokserski Warszawiak — I. K. P. (Łódź). Mecz wywołał duże zainteresowanie z tego względu, że I. K. P. przed tygodniem otrzymał sromotne cięgi (2:14) od Warty w meczu o drużynowe mistrzostwo Polski oraz dlatego, że drużyna stołeczna po pozyskaniu dwóch nowych bokserów z Grudziądza, dąży do zajęcia czołowego miejsca w naszym piślarstwie.

Mecz przyniósł niespodziewane zwycięstwo Warszawiace 9:7. Wynik ten nie stawia wesołego horoskopu drużynie łódzkiej w meczach o drużynowe mistrzostwo Polski.

Odbyło się tylko 6 spotkań. Obie drużyny uzyskały po 2 pkt. bez walki z braku przeciwników, mianowicie Warszawiak w wadze koguciej (Różniński) wobec nieprzybycia Bartniaka i I. K. P. w wadze średniej (Chmielewski) wobec nadwagi Zaremby. W spotkaniu towarzyskim w

tej wadze wygrał Chmielewski w drugim starciu przez k. o. techniczny.

Warszawiak zdobyła pozmie punkty w wadze piórkowej, gdzie Polński pokonał Leszczyńskiego w wadze lekkiej przez zwycięstwo Polusa w rewanżowej walce z Woźniakiem oraz w półśredniej przez zwycięstwo Brzóska nad Taborkiem. Brzóska wygrał przez k. o. techniczny w drugim starciu. Remisem zakończyło się spotkanie Krzemieńskiego ze Spodienkiewiczem w drugim spotkaniu wagi piórkowej.

I. K. P. wygrał wagę musz, gdzie Szwed pokonał Barana oraz wagę pół ciężką, gdzie Pietrzak pokonał Warnera.

Burzliwa demonstracja publiczności wywołała decyzję sędziów przyznając zwycięstwo Polusowi nad Wozniakiem, a bokserzy drużyny łódzkiej objawili swe niezadowolenie półgodzinnym strajkiem.

Legja najlepsza w stołecznym trójmecz bokserskim

W Warszawie odbył się trójmecz bokserski trzech miejscowych drużyn: „Polonii“, „Legji“ i „Makabi“. Drużynowo zwyciężyła „Legja“.

Wyniki techniczne były następujące: w wadze muszy Krzyśki (P.) zwyciężył Jakubowicza (M.), a Rostkiewicz (M.) wygrał z Bośkiewiczem (P.), który poddał się w trzeciej rundzie. W wadze koguciej Weiman (P.) zwyciężył Krawickiego (M.), w lekkiej Rosenblum (M.) pokonał Łukasiewicza (P.). W średniej Doroba II (L.) zwyciężył Pabisia (P.), półciężkiej Kozakow (L.) znokautował w pierwszej rundzie Posmyka (P.). W wadze ciężkiej Mizerski (L.) wygrał ze Steinem (M.). W wadze nadprogramowej Przewoźki (L.) pokonał Lewkowicza (M.).

Warta 4le rozpoczęła tournée w Niemczech

Piłkarze poznańskiej Warty rozegrali w Dusseldorfie pierwszy swój mecz podczas tournée w Niemczech. Początek wypadł nieszczęśliwie, gdyż Warta przegrała z miejscową drużyną Fortuna 2:5.

Pierwsza połowa meczu nie wróżyła tak wspaniałej porażki Warty. Do przerwy Warta zdołała utrzymać wy-

nik 1:2. Za to w drugiej połowie piłkarze niemieccy wykazali zdecydowaną przewagę.

Gra stała na poziomie przeciętnym. Śliskie i roznośne boisko utrudniało grę. Niemcy potrafili lepiej przystosować się do warunków i wyszkalili tę przewagę dla wywalczenia zwycięstwa.

Kusociński otrzymał dyplom trenera P. Z. L. A.

W Centralnym Instytucie Wychowania Fizycznego na Bielanach odbyło się zamknięcie kursu metodyczno-unifikacyjnego zorganizowanego przez zarząd Pol. Zw. Lekkoatletycznego dla ujednolinitania programu szkolenia w okręgach.

Kurs ukończyło dwadzieścia parę osób, z których połowa otrzymała dyplomy trenerów okręgowych, a resz-

ta dyplomy instruktorów i przodowników.

Dyplomy trenerów, które wręczał prezes P. Z. L. A. inż. Znajdowski, otrzymali: Kusociński, Szestowski, Łokajski, Lukhans, Druźbał, Zakrzewski, Skład, Herchold, Roszko i Kluk.

Kierownikiem kursu był kpt. Baran. Udział w kursie brali obaj trenerzy P. Z. L. A.: Cejzik i Petkiewicz.

Czy zniesienie karencji w piłkarstwie polskim?

Zarząd Ligi Pol. Zw. Piłki Nożnej przygotował szereg wniosków na walne zgromadzenie Ligi odnośnie zmian w statucie Ligi.

W „postanowieniach Ligi P. Z. P. N.“ zarząd Ligi zaakceptował szereg zmian, a m. in. w paragrafie „kary za przewinienia graczy“ postanowił:

„Za słowną obrazę gracza — minimum kary trzy tygodnie dyskwalifikacji“.

Innym bardzo znaczącym wnioskiem jest następujący: „Znosi się uchwałę Walnego Zgromadzenia P. Z. P. N. o karencji graczy“.

Chłopcy ze Lwowa ruszyli na pomoc Amharom

LWÓW, 23.12. (tel. wł.). — W W tutejszym VII-em gimnazjum znów kilku chłopców zamierzało udać się do Abisynji. Uczniowie 1-szej klasy wynieśli różne narzędzia w rupiecie, na strychu gimnazjum, i zdobywszy pozbawioną starą krucicę, zamiast do szkoły, wyruszyli pieszo do Abisynji. Trzej ochotnicy dotarli do Starego Siola, skąd zbiegnięci powrócili do Lwowa nacnym pociągiem.

Następnego dnia dyżurny nauczyciel zauważył w ręku jednego z uczestników niedosłej wyprawy abisyńskiej stary pistolet ze zbiorów muzealnych gimnazjum. Na alarm zdenerwowanego nauczyciela ważny odebrał chłopcu broń. W następstwie niefortunnej wyprawy przywódca ekspedycji abisyńskiej został usunięty z gimnazjum.

Mieszkańcy Zwierzyńca nie dopuścili do otwarcia bóżnicy

KRAKÓW, 23.12 (tel. wł.). Rozbudowująca się w latach ostatnich krakowska dzielnica Zwierzyńca stała się ostatnio terenem ekspansji krakowskiego żydostwa, które wykupuje w tamtejszej okolicy parcele, buduje domy, zakłada sklepy itd.

W ostatnich czasach element żydowski na Zwierzyńcu poczuł się na siłach i otworzył przy ul. Syrokomli 17 własne przedszkole. Drugą placówką, którą postanowili żydzi otworzyć na Zwierzyńcu, miała być bóżnica. Wynajęli więc lokal przy ul. Tad. Kościuszki, wnieśli przed zbadaniem go przez komisję miejską całe urządzenie.

Mieszkańcy kamienicy, która miała zostać „uszcześliwiona“ bóżnicą, zaprotestowali jednak energicznie, wnosząc odpowiednie pismo do prezydium miasta. W dniu przybycia komisji policyjno-budowlanej, przed domem zebrał się tłum, który zaprotestował przeciw wynajęciu lokalu na bóżnicę.

Władze miejskie rozpałyły przychylnie protest okolicznych mieszkańców i nie zezwoliły na otwarcie bóżnicy przy ul. Tad. Kościuszki. Żydzi niezrażeni niepowodzeniem podjęli starania celem otwarcia bóżnicy przy ul. Syrokomli.

Po dziesięciu latach Ruszyło go sumienie

ŁÓDŹ, 23.12 (tel. wł.). Pisma łódzkie piszą o niezwykłym, jak na nasze stosunki wypadku.

Przed 10 laty jeden z tutejszych robotników, straciwszy pracę, pobierał zapomogę prawem kaduka, ponieważ równocześnie pracował w innym przedsiębiorstwie na t. zw. zmianie nocnej. Od momentu tego upłynęło już 10 lat. Czas nie zatarł plamy, pamięć nie zwodziła i spokój nie wracał. Tożel winowajca, nie mogąc dłużej tłumić w sobie głosu własnego sumienia, zjawił się u jednego z misjonarzy Społeczności Chrześcijańskiej w Polsce, działającej w obrębie kościoła ewangelicko-augsburskiego i zakomunikował o swem przed 10 laty popełnionem przewinieniu. Dalszą rozmowę z robotnikiem przytoczył wobec dyr. K. Jagiełły sam misjonarz, zgłoszwszy się do wojewódzkiego biura Funduszu Pracy.

Okazało się, że robotnik, który

bezwładnie korzystał z zapomogi dla bezrobotnych, wyznał całą swoją tajemnicę duszpasterzowi po nabożeństwie i spowiedzi. Ponieważ uważał niewłaściwą swe postępowanie za nadużycie, chcąc się uspokoić i oczyścić, przez lat kilka zbierał pieniądze, aby je zwrócić jako nieuczciwie zdobyte.

Robotnik ten złożył do rąk swego duszpasterza złotych 250, przyczem nadmienil, iż pragnie, aby nazwisko jego zostało zachowane w tajemnicy, a pieniądze przekazane Funduszowi Pracy, jako ofiara na pomoc bezrobotnym.

Robotnik ów jednocześnie oświadczył, iż pobudką tego czynu była świadomość niewłaściwego postępowania oraz, że żadne uboczne względy nie działały w tem, ponieważ ani się nie zbagacił w okresie tych 10 lat, ani też los niezmienił go nie dotknął.

Fakir Kara-Kum i jego czarodziejskie praktyki

WILNO, 23.12. (tel. wł.). — Został tu aresztowany „fakir i czarownik“, występujący pod pseudonimem Kara - Kuma.

Kara - Kum zajmował w hotelu „Polonia“ dwa pokoje. W jednym z nich, gdzie przyjmował klientów, był stół, okryty kolorowym papierem, przyciemnianym pine-skami. Pod tym papierem znajdował się arkusz kalki, a pod nim zaś zwykły papier.

Gdy klient wychodził do pokoju, czuwał przez chwilę „przejmujący“ wzrokiem patrzył na niego, następnie rzucał na stół kawałek papieru i prosił klienta, by wypisał na tym skrawku swoje nazwisko, imię, adres, rok urodzenia, oraz szczegóły dotyczące jego życia, jak również powody, które sprowadziły go do jasnowidza.

PRZEDSTAWIENIE ŚWIĄTECZNE W KAMERALNYM

Teatr Kameralny od dnia 26 b. m. grać będzie betlejkową baśń sceniczną E. Szelberg - Zaremby. Akcja rozgrywa się w karczmie, w której mieszka śmieszny djabeł, a potem u Złobka Chrystusa. Udział biorą: Eystrzyńska, Zamilo, Kornacka, Oberska, Brokowski, Gładych, Rosław, Ezecki, Szubelski, Michalewicz.

Przedstawienie codziennie. W święta o godz. 12, w dni powszednie o 4-ej dd.

Z teatrów

Zburzenie Jerozolimy

Epilog wojny rzymsko-żydowskiej w 3-ech częściach Tadeusza Konczyńskiego w Teatrze Polskim

Wspaniały, przejmujący temat, jakich niewiele znajduje się w historii — oto pierwsze wrażenie. Drugie — zupełnie chybiona sztuka.

Gdy ujrzymy w teatrze banalną i merną sztukę, osnutą na banalnym wątku — poprostu nudzimy się. Ale kiedy oglądamy nieudaną rekonstrukcję wielkiego i tragicznego zdarzenia, proszącego się wprost o pióro pisarza na najwyższą miarę, uczucie nudy ustępuje rozdrażnieniu. „Zburzenie Jerozolimy“ irytuje. Jest to beznadziejnie rozwlekły reportaż (przedstawienie trwa 4 godziny), niedołężny i pompatyczny styl opowiadający o wypadkach poprzedzających zdobycie Jerozolimy przez Tytusa. Po scenie kręci się wiele postaci, wszystkie jednak, z wyjątkiem jednego tylko dziejopisa Flawjusza, papierowe i reżnerskie. Raz po raz padają takie słowa, jak „pacyfikacja“, lub „racja stanu“, ale to kokietowanie współczesności zamiast sztuki ożywiać — powiększa tylko koszmarny nastrój. Pewną atrakcją w tej smutnej całości jest wplecenie romansu Tytusa z królową żydowską, Berenice. Motyw ten, z punktu widzenia sensowności i wartości dramatycznej, zupełnie zbędny, pozwolił widzom odetchnąć na krótką chwilę. Dialog miłosny kochanków utrzymuje się w stylu, oddawna już należącym do przeszłości. Tytus powtarzał w kółko, że jest

„chłopen sabskim“, a Berenice chwaliła się, że zna „hinduski sposób miłości“. Wszystko to było strasznie zabawne i widownię mogli się trochę pośmiać. Niestety, dalsze odsłony stłumiły tę niewinną wesołość. Kiedy po długich i ciężkich cierpieniach spalił wreszcie Konczyński o północy świątynie jerozolimską — ludzie w zdenerwowaniu i w popłochu rozbiegli się do domów.

Reżyser Edmund Wierciński miał bardzo niewdzięczne zadanie i trudno go winić, iż dał „Zburzeniu Jerozolimy“ inscenizację banalną i przeciętnie poprawną. Najlepszy reżyser musiałby się poczuć dość niewyrażnie w podobnym położeniu. Z wykonawcami, przebranymi w efektywne stroje rzymskie i żydowskie, działa się niedobre rzeczy. Jeden Junosza - Stępowski w roli Flawjusza miał coś do powiedzenia i robił to bardzo dobrze. Pozostali z Panewiczow, Węgrzynem i Burzyńskim na czele gestami łatali pustkę tekstu. Granice przyzwoitości przekroczyli pp.: Samborski i Damięcki. Samborski jako rabbi, mówił z nalewkowskim akcentem, a Damięcki nie potrafił nosić rzymskiego kostiumu i siał w sposób co najmniej dziwny.

Całość robiła przykre wrażenie. Nieudała się Teatrowi Polskiemu gwiazdka...

Jerzy Andrzejewski.